

# WARGA, Dedal

mówili nie rób tego  
stary, tylko się zbłaźnisz  
co ty, nie masz wyczucia  
nie masz czego szukać  
nie masz też wyobraźni

ciągle mi powtarzali że nie mam szans  
sukces się rodzi w bólu  
i ewolucją talent tryska jak Darwin  
rzucali kłody pod nogi  
żebym się na nich rozjechał  
ścieżka mej krętej drogi  
znikała szybciej niż w klubie ściecha  
wbili mi skrzydła drwiny – masz tu, Ikarze, lataj!  
zlepili klejem plwociny żeby ostudzić mój zapal

śmiali się za plecami  
kładąc na czoło kpin aureole  
masz tu króluj, Wargu ziomuś  
mamy tu cierni śmiechu koronę  
pluli jad w moją stronę  
z dziką nadzieją że się poślizgnę  
albo wyplują tu może truciznę tak że rozbiję się o mieliznę  
pchali ze skały w przepaść  
no pokaż nam jak szybujesz  
śmiechów nie było końca  
a ja w żołądku chowałem bólu kulę  
wiesz nie jestem taki, by się przejmować co mówią  
ale też wiele razy kopniaki dały po mordzie z największą furją

próbowałem latać  
patrząc oczarowany jak słońce pięknie chyli się  
jakoś nieśmiało na zachód  
myślałem że serce mi pęknie  
w końcu jestem Ikarem  
do Dedala mi bliżej  
aureole słowa schowają i się na szyi zaciska jak stryczek  
klepią po plecach ciągle  
lewe uśmiechy  
fałsz mi sprzedają  
a gdy się zdarza sposobność dobra  
to prosto w otchłań mnie popychają  
i ta niepewność  
czy te skrzydła co dali wytrzymają  
w tej nie pewności ta pewność że to są ludzie co biorą nie dają

wyrwałem te kikuty  
co mi wystawały z pleców  
ostrza pogardy wbite przez tych ambicji morderców  
nie potrzebuje sztucznych i upośledzonych skrzydeł  
ciągle te brednie za plecami  
już ich nie słyszę